

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z nad Szprei. — Cesarz Mikołaj nie pojedzie do Warszawy. Cierpi on od niejakiego czasu na wątrobę, a teraz słabość ta tak dalece stała się niebezpieczną, iż mu lekarze nieradzą opuszczać Petersburga przed Sierpniem. W tym zaś miesiącu uda się do wód w Kissingen, a ztamtąd do Sztutgardu. Gdyby nie ta choroba byłby cesarz odwiedził już teraz Warszawę i Sztudgard; do Paryża zaś wcale nie pojedzie.

Pomorze. — W Szczecinie odebrano wiadomość dnia 29. Kwietnia, że zrana tegoż dnia spłonął magazyn w Garz, gdzie się znajdowało 140 winspli owsa. Równie spaliły się wszystkie stodoły przed bramą schwedter. Przyczyna ognia dotąd nie została wysledzona.

Według wiadomości ze Swinünde powstały tam zamieszania z powodu drożyzny, wysłano przeto ze Szczecina tamdotąd po południu dnia 29. Kwietnia kompanią pułku 9. piechoty na statkach parowych »Regenbogen« i »Maria Teresia.« Na pokładzie statku »Regenbogen« znajdował się generał porucznik Wrangel.

Sprawy sejmowe.

Kuria trzech stanów posiedzenie swoje w dniu 27. Kwietnia rozpoczęła o 10½ godzinie zrana. Odczytano protokół posiedzenia poprzedniego, następnie marszałek odczytał wykaz obejmujący 53 petycji i poprzeczował je do właściwych wydziałów: najważniejszymi zdawały się 4ry o wolność druku i karną ustawę względem nadużywania prassy, deputowanego Bauma, Wächtera, Winzlera i memoriał reprezentantów miasta Berlina jako czwarta; dalej 2 petycje o emancypację żydów, o zniesienie cła od żydów (Leibzoll der Juden) przechodzących z Rosyji i Polski do Zachodnich prus i Poznańskiego, jako też żydów z państw pruskich przechodzących do Rosyji i Prus. Wniosek ten uczynił deputowany Hirsch. Od deputowanego Reicharda wyszła petycja z wnioskiem o ulaskawienie znajdujących się we więzieniach osób obwinionych z powodów politycznych, lub już na karę skazanych; od deputowanego zaś Hirscha o wydanie ustawy przeciw aresztowaniom bezzasadnym. O utworzenie ministerstwa handlu.

Doniósł marszałek, że ma jeszcze wiele innych petycji, których nie był w stanie odczytać, i które złoży na najpierwszém posiedzeniu; dalej, że gdy wielu przewodniczących w wydziałach uzalają się, że nie są w stanie podolać pracom, przydzielił dwóch deputowanych do wydziału 4godwóch do 5go, jednego do 6go, jednego do 7go i jednego do 8go.

Deputowany Breitenbach uczynił uwagę, że deputowani, którzy mówią z miejsca są czasem w Powszechniej Gazecie Pruskiej wymienieni po nazwisku, a czasem wspomnieni bezimiennie pod napisem głos z miejsca. Pochodzi to zapewne stąd, że stenografowie niewiedzą ich nazwisk, a zatem dobrzeby było, aby każdy przed przemówieniem wymienił swe nazwisko. Marszałek odpowiedział, iż zgadza się na to, że kto chce być wymienionym, aby w ten sposób postąpił. Dalej oświadczył, że na przeszłym posiedzeniu zapowiedziano rozbiór propozycji królewskiej względem posłakowanych deputowanych; tymczasem nadeszła opinia w drugim przedmiocie, a mianowicie mająca na celu obecną biedę klas uboższych. Zyczone zaś dawniej ogólnie, aby tę tak nader ważną sprawę wziąć przed innemi na uwagę.

Deputowany Lessing. »Opinią wydziału otrzymałem dopiero na samym wchodzeniu do sali, nie mogłem jęj odczytać, nieumiem osądzić i wnoszę, aby nawet najpilniejszy przedmiot dopiero w 24 po zapowiedzeniu mógł być brany pod rozbiór.«

Marszałek odparł, że to się będzie działo, ale sądził z wymagania wielkiego pospiechu, że ten jeden przedmiot ma stanowić wyjątek.

Deputowany Werdeck zrobił uwagę, że opinia wydziału tak głęboko

wnika w stosunki prawne kraju, iżby się nieważyl bez dobrego namyslenia się o tém przedmiocie mówić.

Marszałek oświadczył, że regulamin nieprzepisuje wcale czasu pomiędzy wręczeniem opinii, a rozbiorem rzeczy, więc zależy od głosowania, jak zgromadzenie ma postąpić.

Komissarz królewski. »Położenie w jakim się rząd znajduje z powodu niedostatku jest bardzo szczególne. Dopiero w ostatnich dniach zjawilo się nadzwyczajne zdarzenie, że nawet w takich częściach kraju, w których pod żadnym względem niebrakowało żywności, nagle brakować zaczęło. Ceny zbóż chlebowych i kartofle skoczyły o 50%, a nawet o 100%, stąd potrzeba, jak najspieszniej radzić o zapobieżeniu niedostatkowi; mówię spiesznie, bo tu o dnie, a można powiedzieć o godziny chodzi. Rząd jednakże uważał za obowiązek, pod względem tych środków, które nie są prostem dobrodziejstwem, ale właśnie jednemu korzyść, a drugiemu stratę przynoszą, i które stałyby się przedmiotem próśb stanowych nie należy dyskussji nierozpoczynać, czyli ze sejmem nieścigać się, dopóki jego zdania niewysłucha. Ale jest rzecz pilna, powtarzam, aby uchwała sejmowa zapadła najspieszniej, jak tylko można. To się tyczy wniosków przez wydział sejmowi przedłożonych, które wreszcie wtedy tylko się przydać mogą, jeżeli zaraz zostaną podanemi. Niech więc zgromadzenie, jeżeli chce iść za mojem życzeniem prędko swe zdanie wyrzeczy.«

Deputowany Hansemann był tego zdania, żeby marszałek posiedzenie na półgodziny odroczył, a każdy deputowany opinią wydziału sobie odczytał, i żeby przystąpiono do rzeczy.

Marszałek si to zawisło od większości głosów.«

Deputowany Gutstedt wniósł, aby sprawozdanie odczytać głośno. Marszałek kazał głosować przez powstanie czy odroczyć czy odczytać. Za odczytaniem wstała większość i referent Schenkendorf zaczął czytać opinią. Treścią jęj było: że wydział szósty odebrał 8 petycji aby zamknąć gorzalnice i niedozwalać im kupować ani zboża ani kartofli, jedną żeby zabronić wywozu i zboża i kartofli, inną aby pozmniejszać jak tylko można cła od zboża, ryżu, mięsa, masła. Aby pod konfiskatą nikt nieważyl się więcej niż drugie tyle zachowywać na spichlerzu jak mu do żniw potrzeba; jeszcze inną aby wnieść do króla o bezpłatne rozdawanie soli i opuszczenie biedniejszym klasom klasycznego podatku do Sierpnia; nakoniec aby zmienić przepisy sprzedaży na targach.

Ze jest niedostatek tego wydziału niemyśli dowodzić, bo to każdemu deputowanemu wiadome.

1) Co do zakazania wywozu zboża mogłoby to przynieść wielkie szkody prowincjom wschodnim na przyszłość, a co do zakazania wywozu tak zboża jak kartofli gwałciłoby to wprowadzić prawa prywatne, jednakże wydział śmie polecić te obadwa środki, bo potrzeba łamie zapory, a ogół ma prawo żądać poświęcenia od pojedynczego człowieka. Nietylko w kraju się pozostaną zapasy, ale się zniweczy sztuczne podnoszenie cen w handlu. Wywozu można jednakże zakazywać tylko do krajów, które nie należą do związku celnego niemieckiego. Wniosek stanowczy wydziału ogranicza się tylko co do kartofli, a mianowicie żeby Najjaśniejszy Pan zakazał ich wywozu dopóki się nieskończą żniwa w prowincjach brandenburskiej, pomorskiej i saskiej, a co do innych o ile naczelni prezesowie uznają to za potrzebne. Mniejszość wydziału mówiła, że toby było za wielkiem zgwałceniem prawa własności, lubo przyznaje, że kartofle prawie nigdy niewychodzą za granicę.

Co do zamknięcia gorzalni większość wydziału jest tego zdania, iż trzeba uczynić do króla wnioski i to z terminem od 1. Maja do 15. Sierpnia. Nic to gospodarstwu nie zaszkodzi, bo byłoby trawą wyżyje. Wspomniane zaś wzbraniania kupna na gorzalnice wydział nie skłania się do wniosku. Byłoby to na przyszłość zagrożeniem gorzelniom, które są bardzo ważną gałęzią przemysłową w gospodarstwie wiejskiem i które zostały pozakładane z po-

święceniem bardzo znacznych kapitałów. Co się tyczy zachowania jawnie lub tajemnie więcej jak drugie tyle ile kto potrzebuje do żniw, byłoby zbyt grubym wdzierstwem w prawa prywatne. I wydział za tym wnioskiem nie przemawia.

Względem zniesienia cła od zboża, ryżu, mięsa, masła. Temu w części już się stało zadosyć. Mięso i masło nie należą zaś do główniejszych artykułów żywności. Ta petycja nie ma więcej nic za sobą. Oplata od mlewa i klasyczny podatek z klas najniższych już zniesiony do 1. Sierpnia. Wniosek względem zniesienia przepisów targowych zmierzał do tego, aby przekupiarzom tylko w pewnym przeciągu czasu było dozwolone zakupywanie: wydział nie popierał jednak tego wniosku.

Po odczytaniu odezwał się marszałek, że wydział tylko za dwoma przemawia wnioskami i on naprzód pierwszy, co do wywozu kartofli, a to z modyfikacyami względem prowincyi brandenburskiej, pomorskiej, saskiej, tudzież innych pozostałych stawia pod rozbiór zgromadzenia.

Minister Düesberg uczynił uwagę, że pierwsza petycja obejmuje dwa szczegóły, których wywóz ma być zakazany, a mianowicie zboże i kartofle. Wydział oświadczył się poniekąd przeciw wywozowi zboża: rząd zgadza się na to. Żyto dotychczas wychodziło tylko do tych krajów, do których wywozu zakazywać nie można. Pszenicy bez wątpienia wiele wysłano za granicę. Pomimo to więcej do kraju przywieziono żyta, jak z kraju wywieziono pszenicy. Byłoby przeto szkodliwym i na teraz i na przyszłość ograniczać handel zbożowy. Co do zakazu wywozu kartofli, skoro się może stać pożytecznym przeciw obecnej klęsce krajowej, nie byłoby co nadmienić. Wywóz atoli kartofli za granicę był bardzo nie znaczny: na Elbie wyszło 13,000 szefli; z Pomorza do Meklemburskiego może jeszcze mniej. Na morzu ze Szczecina także bardzo mało co wysłano kartofli. W ogóle przeciw zasadzie rząd nie ma; zakazać wywozu kartofli może, lecz chyba tylko dla uspokojenia, ale nie dla praktycznej korzyści.

Deputowany Grunau z Elbląga, uczynił uwagę nad słowami ministra, że od tej chwili aż do żniw nie potrzeba się już obawiać ani wywozu zboża ani wywozu kartofli. Kartofle jak mu to wiadomo z doświadczenia, o tym czasie okrętem przesłane, nieraz tylko na mierzwę użyć się dały. Zakazywać kartofli w czasie, kiedy się same wywozić nie dadzą, byłoby bez celu. Co do zboża wyrzeczone słowa przez ministra, są pytaniem względem życia lub śmierci prowincyi wschodnich. W obecnej chwili ten wywóz sam się zakazał; bo prowincye wschodnie trudnią się sprowadzaniem, a nie wyprowadzaniem zboża. Te drobnostki co zostały za granicę wyprawione, to chyba tylko w skutek dawniejszych kontraktów, czemu rzetelność zadosyć uczynić nakazuje. Nasprowadzano nie mało zboża z Rosyi.

Deputowany Gadegast: »Panowie, najpierwszém pytaniem przelozonem w zgromadzeniu jest, jakie są środki na zapobieżenie niedostatkowi. Pytam się: pomiędzy którymi członkami społeczeństwa największa bieda — pomiędzy najniższą klasą, bo tam najmniej zasobów. Inaczej zapobiedz nie można niedostatkowi panującemu pomiędzy klasą najniższą, jak przez podanie tej klasie w ręce środków zaradczych. Jedynym i głównym kapitałem klasy wyrobniczej, jest siła pracy. Siła ta została przytłumioną w tych prowincjach, które ucierpiały w r. 1844. i 1845. od wylewów i jak uczy doświadczenie, pokazują się skutki tego jeszcze i dzisiaj. Na cóż się przydały wszelkie wsparcia, które ze wszystkich stron leciały do kass publicznych. One dokazały co mogły: to jest zabezpieczyły tu i owdzie na czas życie. Ale fundusz najniższej klasy, główny kapitał, siła pracy, została osłabioną. Stało się to przeciw zamiarowi dawców. Innyby był skutek, gdyby w prowincjach zostały były pobudzonemi ruchliwość zarobkowa, życie przemysłowe i handlowe. Z darów byłyby ciągle wyrastały owoce. Nasze zagadnienie trzeba lepiej zgłębiać. Zkądże pochodzi niedostatek? Na złośliwości on się nie opiera; na braku, na rzeczywistym braku. Kiedy ojciec patrzy na płaczące swe dziecko i nie może mu podać kawałka chleba, to jest w położeniu najokropniejszém o jakim tylko pomyśleć można. Panowie uczynilibym wniosek w interesie mej prowincyi, mozeby to przykrem było dla klas publicznych, to jest, ażeby wzmoćnić główny kapitał, a w ruchliwości i obiegu siły ludzkiej, szukać ratunku; ażeby dawać do niektórych prowincyi bezprocentowe pożyczki, w celu podniesienia handlu.« (Niespokojność.)

Marszałek »proszę doputowanego, aby się trzymał przedmiotu.«

Deputowany Gadegast mówił dalej: »mojém zdaniem zakazy wcaleby nie były potrzebnymi, skóroby klasie niższej przez płacenie pracy podać się środki do utrzymania życia. Głosuję przeciw zakazom wywozu i obracam wniosek w ten kształt, aby pojedyncze prowincye i powiaty obmyśliły u siebie środki do niekłopotania się o zakazy wywozu, a do podparcia sił pracy.« (Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 27. Kwietnia. — Szeryf Bu Maza przybył do Tulonu i ma być zawieziony do Paryża. Podał się on dobrowolnie pułkownikowi St. Arnaud, a nie został przez niego schwytanym, jak wieść niesła. Bu Maza rzekł do pułkownika St. Arnaud poddając się: z tobą najwięcej

walczyłem dotąd i tobie się poddaję, nie chcę dalej wojny prowadzić z Francuzami, moja rola skończona.

Dziennik sporów powiada, że przyszłość Algieru o krok postąpiła przez zawarcie układu z Kabylami. Przypisać to należy zasługom marszałka Bugeaud, iż doprowadził to do skutku, co w przeszłym roku jeszcze uważano za niepodobieństwo. Marszałek tedy zbija wszystkie zarzuty, które mu czyniono z powodu przysposobienia się na wyprawę na góralów kabylskich. I dla czego miałby trwać w uporze podbojów? Czyliż sławą nie okrył się wojenną w Algierii? Do sławy tej stara się teraz dodać uspokojenie Algierii na drodze spokojnej zapomocą kolonizacyi. I tu czeka go sława, jeżeli dopnie zamiaru.

Pan Bois le Comte dotychczasowy poseł francuski w Szwajcaryi został mianowany posłem w Madrycie.

Książę Rianzares małżonek królowej Krystyny nabył wielkie dobra we Francyi. Królowa Krystyna wystarała się jemu u króla Francuzów o tytuł księcia francuskiego. Naprzód dla niego prosiła o tytuł księcia de la Mala maison, ale otrzymała odmowną odpowiedź, następnie życzyła, aby był nazwany księciem de Sainte Amelie, ale i to się niepowiodło, nakoniec otrzymał tytuł księcia Montmorot. Tym sposobem został Muñoz naturalizowanym Francuzem.

Według pogłoski Francya z Rosyą zgadza się w sprawach greckich zupełnie i wystąpią w tym pytaniu wspólnie, aby zapobiedz środkom przemocy, które zamierzył wykonać przeciw Grecyi Palmerston. Oba te państwa przejmą dług Grecyi i zapłacą Anglii procenta zaległe.

Dwie szwedzkie fregaty, które przybyły z królewiczem szwedzkim Oskarem odbiły dnia 20. Kwietnia od brzegów francuskich.

Nowy prezes hajtycki generał Soulouque przemówił do reprezentantów izby dnia 11. Marca, kreśli stan rzeczypospolitej jako zadawalający, wspomina o rządzie francuskim z wyszczególnieniem i zwraca uwagę na moralny obowiązek, jaki powinien dopełnić naród hajtycki względem Francyi. Z tą wnoszą, że nowy prezes ma zamiar wejść z Francyą i Anglią w dyplomatyczne stosunki.

O'Connell udał się w dalszą drogę do południowej Francyi.

Według pierwotnego kosztorysu miała kolej żelazna z Paryża do Lyonu kosztować 178 milionów, według terazniejszego obliczenia potrzeba na jej wybudowanie 300 milionów fr. Towarzystwo żąda teraz wsparcia z powodu powiększonych wydatków, albo też uwolnienia go od zobowiązań.

Robotnicy w kopalniach St. Etienne powrócili do robót, ponieważ przywrócono dawne zasady względem myta dziennego.

Sąd przysięgłych w departamencie Indre skazał mnóstwo wicherzycieli głodowych na trzy do pięcio-letnie więzienie.

Znany Abbé Lacordaire ma zamiar założyć tu klasztor Dominikanów. Dwunastu zakonników na wzór klasztorów podobnych na prowincjach ma być umieszczonych w zakonie.

Trudno uwierzyć, jakie życie i ruch obudziły koleje żelazne w okolicach Paryża. Dla wielkiego miasta potrzeba świeżego powietrza i zieleni, podobnie jak zyzności. Ze stolicy do St. Germain co godzinę odchodzi jeden pociąg na kolei żelaznej, począwszy od wpół do siódmej z rana do wpół do dziesiątej wieczorem. Tyleż pociągów idzie do St. Cloud i Wersalu i napowrót do stolicy. Co dzień na tych kolejach żelaznych przejeżdża 30,000 ludzi, na rok uczyni to dwanaście razy tyle co ludność Paryża.

Z Tulonu donoszą pod dniem 22. Kwietnia, że tam nadszedł rozkaz do uzbrojenia jak najszybciej okrętów, które należą do dywizyi floty zostającej pod dowództwem królewicza Joinville. Dywizya ta znajduje się u wysp hyeryjskich. Dnia 10. Maja miał zamiar królewicz z 5 okrętami linijowemi i 3 fregatami puścić się na pełne morze.

Anglija.

Londyn, 25. Kwietnia. — Na giełdzie dzisiejszej mało było ruchu, papiery nieco spadły.

Według najnowszych wiadomości handlowych z północnej Ameryki nie ważnego nie zaszło w Unii. Z powodu małych zapasów a wielkiego popytu, poszło zboże w górę na targach amerykańskich. Rząd francuski zakupił masę zboża, które ma być do Francyi w Maju i Czerwcu odstawione. Spodziewają się w Wasingtonie wkrótce ogłoszenia, w moc którego wszystkie porty meksykańskie już zdobyte, jakoteż które później wpadną w ręce Amerykanom północnym, zostaną otworzone wszystkim okrętom zagranicznym. Taryfa cła już jest oznaczoną, według której przypuszczany będzie dowóz, a oplata obróconą zostanie na koszt wojny.

Rozprawy parlamentu ostatnich dwóch dni nie przedstawiają żadnego interesu. Izba wyższa zgromadziła się wczoraj po raz pierwszy w swych komnatach a parowie więcej się zajmowali podziwieniem architektonicznych ozdób sali, jak przedmiotami rozprawy; rozmowy pomiędzy nimi a osobami objętej płci nie będącymi członkami izby były tak głośne, że lord Brougham, który właśnie miał mówić o kilku petycjach przeciw nowemu planowi rządowemu podanych, zagroził projektem oczyszczenia sali. Posiedzenie trwało tylko czas krótki i nie przedstawiło żadnego interesu.

W izbie niższej lord John Russel oświadczył, że dla wywdzięczenia się za znakomite przysługi oddane przez kapitana Bernardino z brygu hiszpańskiego Emilio, rozbitkom parostatku »Tweed«, rząd oddać mu każde medal

złoty i sumę 500 funt. szt., którą kapitan Bernardino rozporządził jak mu się spodoba. Uwiadomienie to izba przyjęła żywym okrzykiem.

Donoszą także z Dublinu, że statek parowy „Grand Rule” krążący pomiędzy tym portem a Drogheda zapalił się w nocy na pełnym morzu. Okręt ów zgorzał zupełnie a z 80 podróżnych połowa wraz z kapitanem zginęła. Gdyby nie barki rybaków szczęśliwym trafem tam przybył nikt by śmierci nie uszedł.

Według tygodniowego sprawozdania banku angielskiego, kapitał w banknotach kursujących powiększył się w ciągu ostatnich dni siedmiu o 548,485 funt. szt. a rezerwa banku w brzęczącej monecie zmniejszyła się o 599,565 funt. szt. Depozyta rządowe zmniejszyły się o 1,017,572 funt. szt., depozyta prywatne powiększyły się o 1,755,654 funt. szt.

Czytamy w *Globe*: Wszyscy są przekonani, że przy dzisiejszym stanie Irlandyi, środek taki jak nowo zatwierdzony bil ubogich lub podobny mu, jest potrzebnym, że bil dzisiejszy, jakkolwiek nie usuwa całej nędzy, jednak zasługuje na wzgląd jako próba. Zwracając oko na tak długo trwające a tak rozmaite nieszczęścia Irlandyi, na tameczne ubóstwo, nędzę żebractwa i włóczęgostwo, na system gwałtów przeciw osobom i własnościom w całej sile tam utrzymujący się, na liczne wypędzenia dzierzawców, na napływ irlandzkich ubogich do Liverpool i innych miast portowych angielskich, każdy pojmie, że trzeba coś zrobić dla utrzymania irlandzkich ubogich w własnym ich kraju. Anglia nie może ciągle wydawać milionów, by Irlandczyków nędzę pokryć i nie słuszną byłoby rzeczą, gdybyśmy Liverpool albo inne miasta Walii wystawiali na tę klęskę niesłychaną ciągłego przypływu hord nędzarzy obcych, rozszerzających pomiędzy mieszkańcami nędzę i choroby. Nim Irlandya zażąda pomocy od Anglii, powinna doświadczyć, czy nie może sama sobie pomóc, a w tym celu naturalni opiekunowie, właściciele gruntowi, wszystkich sił użyć powinni, by ile można rozwinąć zasoby swego kraju i użyć ich stosownie. Do tego bil dzisiejszy zmusić ich powinien i dla tego jak najmocniej go zatwierdzamy.

Hiszpania.

Madryt, dn. 19. Kwietnia. — Wczoraj dwóch przybyło kurierów z Badajoz, a jeden z Korunny. W nocy miał być wysłany rozkaz do wojska zgromadzonego nad granicą portugalską, ażeby gotowe było na rozkazy marszałka portugalskiego Saldanhy. Przed godziną ruszył ztąd silny park artylerii w kierunku ku Portugalii. Nie ulega żadnej wątpliwości, że portugalscy powstańcy, którzy wylądowali w Sines i Algarbii, łącznie z wojskiem hrabiego Mello obsadzili miasto Setubal.

Królowa nie przestaje zaprowadzać zmian pomiędzy dygnitarzami dworu i składem rozmaitych administracji, ale na zmiany te nie wpływa gabinet a przynajmniej ten nie udziela im swego zatwierdzenia. Za to niektóre środki projektowane przez gabinet spotkały żywy opór; słowem, królowa pod względem mianowania urzędników zupełnie sama rządzi bez współdziałania ministrów. Widoczną więc jest rzeczą, że królowa zostaje pod wpływem osoby nie należącej ani do dworu ani do gabinetu, tém bardziej, że nie widziano w niej dotąd tej rozwagi i uprzedzeń, jakie teraz objawia. Osoba taki wpływ wywierająca jest generał Serrano; on potrafił przekonać królowę o złej wierze kilku wyższych urzędników, równie jak o złej administracji majątku królowej przez jej matkę. Wówczas wiele rzeczy królowa w prawdziwym świetle ujrzała, dla tego nie dziwnego, że generała Serrano uważa za najwierniejszego i najbardziej przywiązanego ze swoich poddanych. — Infant don Francisco utwierdził królowę w tej opinii, jakkolwiek niektórzy rzecz całą pragnęli inaczej tłumaczyć. Wpływ polityczny generała Serrano nie podobał się królowi, który ganił niektóre postanowienia, potwierdzając przeciw inne.

Portugalia.

W depezy ostatniej do księcia Saldanha według *Morning Chronicle* uwiadomiamy go, iż rząd wyczerpał wszystkie swe zasoby, że nie jest w stanie przysłać mu żądanych posiłków w pieniądzech. Zapewniają, że król Ludwik Filip uwiadomił królowę donę Maryę, że stan rzeczy w Portugalii przedstawia *casus foederis* i że nadeszła pora przyprowadzenia do skutku poczwornego związku. Co więcej Francya miała się podjąć nakłonienia rządu hiszpańskiego, by wysłał armię do Portugalii dla położenia tamy powstaniu.

Zdaje się, że długa i niszcząca walka powstańców rozstrzygnie się nie w Oporto ale w okolicach stolicy, klęską jedną lub drugiej strony. Wojska, które w dniu 31. Marca wylądowały w Lagos, w dniu 2. Kwietnia ruszyły ku Évora. Połączywszy się tam z wojskami dowodzonymi przez margrabiego de Mello, pospieszyły do Caxilhas, gdzie będą mogły przybyć za dni kilka. Ważność tej wiadomości tém bardziej uderzy, że Caxilhas jest rodzajem przedmieścia stolicy, od której tylko Tag je oddziela. Sa da Bandeira nim ruszył w tym kierunku zabezpieczył swój tył stawiając dywizję barona Terceira na przeciw wojskom generała Schwalbach. Jeżeli Sa da Bandeira zdoła zająć Caxilhas nie podobna będzie uniknąć walki stanowczej, chyba że tego rząd uniknie, wchodząc w układy z powstańcami. Wieść chodzi, iż rząd otrzymał depezę, że Sa da Bandeira zajmuje już Setubal i że przyrzeka swym wojskom, że 11. lub 12. będzie w Lizbonie. Można pojąć, jak żywą obawę te wieści rzuciły na stolicę, rząd sam nie wie co począć. Wprawdzie wysłał z 1000 ludzi ku miejscu zagrożonemu, ale ponieważ to

są ludzie gwałtem do wojska zaciągnięci, przeto w drodze większa ich część zbiegła. Twierdzą także, że marszałek Saldanha wysłał część wojsk swoich na przeciw stolicy, według innych parostatki wojenne powstańców stanęły u ujścia Tagu niby blokując stolicę.

Belgia.

Bruksela, 28. Kwietnia. — *Moniteur* donosi, że infant Don Francisco de Paula przybył z licznym orszakiem do Antwerpii, pod przybranym nazwiskiem hrabiego Trastamara.

W roku 1846 dowóz do Belgii zmniejszył się się w porównaniu z rokiem 1845 o 22½ mil. fr., a wewnętrzna konsumpcya o 10½ miliona.

Niemcy.

Z Eisleben donosi gazeta lipska o niespokojnościach zaszłych w tém mieście: w upłynioną sobotę zabrał lud bezpłatnie chleb pewnemu obywatelowi, który zakupił wszystek chleb wiejski, aby go po cenie wyższej sprzedawać. W przeszły poniedziałek miał zamiar pewien kupiec ładować zboże na skutny, lud się zgromadził tłumnie, złupił wóz zbożem napełniony, włamał się do magazynu i tu zabrał wszystko zboże. Podobnie wypróżnił sklepy dwóm znienawidzonym obywatelom, w których mieli kartofle. Wojsko spóźniło się i nieprzeszkodziło wczas łupiestwu, a chociaż przez tłumy plutonami klusem przedarło się, massy jednak znów się skupiły i stały spokojnie. Major Wolff tylko jednego obywatela obronił przed łupiestwem i ustawił swoich uzarów przed jego domem. Oficer ten lubo powszechnie poważany i łagodnie upominał massy ludu, jednakowoż został raniony kamieniem w głowę. Poczem uzary przypuścili szarżę na lud i ranili 20 ludzi pałaszami. Przyznać jednak należy, że wojsko sobie z umiarkowaniem postąpiło. Lud rozpędzony znów się zebrał i stał tak spokojnie aż do wieczora.

Galicja.

Kraków, 29. Kwietnia. — W ogłoszeniu hrabiego Deym w gazecie krakowskiej z d. 26. Kwietnia wyliczone są monopole rządowe. W okręgu krakowskim niewolno wyrabiać tabaki czyto na własny użytek, czy też na sprzedaż, równie zakazana jest wszelka fabrykacja tytoniu.

Przedaż prochu zakazana jest bezwarunkowo.

U nas z wielkiem zajęciem czytają wszystko, co tylko dotyczy sejmu połączonego Prusach. Spodziewają się, że także wspomną na tym sejmie nieco o sprawie polskiej. — W Galicyi mimo głodu i wszelkiego rodzaju niedostatku, panowie w wielkich ilościach spławiają swe zboże zagranicę, ładując je na trafty. Szczególniej instytut morski pruski zakupił znaczną masę pszenicy w Galicyi i dla tego pieniądze pruskie w całej Galicyi się upowszechniły, które po krótkim czasie znów płyną do Krakowa.

Professor Endlicher znajduje się w Krakowie i ma urządzać uniwersytet krakowski, lecz niewiadomo jakie otrzymał w tej mierze instrukcje. Zwiezdział on dotąd bibliotekę uniwersytecką, ogród botaniczny, obserwatorium i inne zakłady połączone z uniwersytetem i zdał o nich sprawę do Wiednia.

Przed niedawnym czasem opatrzone okna u więzień, w których Polacy za rewolucyą są osadzeni, w pudła drewniane. Światło i powietrze wprawdzie przedziera się do więzień tych, ale nie masz z nich żadnego widoku.

Włochy.

Rzym, d. 18. Kwietnia. — Papież wydał list pod dniem 25. Marca, zachęcający do wsparć Irlandczyków. Epistola encyclica ad inplorandum pro regno Hibernie divinum auxilium, wydrukowaną została w 30,000 egzemplarzach i wysłaną do wszystkich patriarchy, arcybiskupów i biskupów. Według dawnych i nowszych przykładów nie tylko modlić się, ale też dobrymi uczynkami wspierać mają tak duchowni jakoteż i świeccy podupadły naród chrześcijański. Zaraz na pierwszą wiadomość o głodzie w Irlandyi zalecił papież duchownym i ludowi modlitwy publiczne i dawanie jałmużny. Składki uzbierane zostały przesłane do Irlandyi, aby arcybiskupi wraz z duchowieństwem rozdzielili pomiędzy lud nędzą dotknięty. Wiernym modlącym się nadał papież odpust, a biskupi mają zachęcać lud do dawania chojnej jałmużny dla Irlandczyków, przypominając słowa świętego Ambrożego, że piękność bogactw nie w światowym uroku, ale w żywieniu biednych się okazuje.

Krótką nauką dla panów ekonomów.

(Dalszy ciąg.)

Zagony. — U nas kształt zagonów zawisł pospolicie od zwyczaju, miejscami ten zwyczaj odpowiada istotnej potrzebie, miejscami nie. Wszędzie gdzie zbyt wilgoć dokucza, należy robić zagony z grzbietem wypukłym na środku ku brudom powoli się zniżającym, a szerokie. Wązkie z wypukłym grzbietem należy robić wszędzie, gdzie orna warstwa ziemi zbyt płytką; na uboczach należy orać, najlepiej w jedną stronę składać skibę, i nigdy pozdłuż, ale zawsze poprzek, robiąc skosem przeory dla ścieku wody. Gdzie się wypada obawiać nagłego obsuszenia roli tam należy orać zagony mierniej szerokości z płytkimi brudami, a nawet zakłesłe przez środek. Przerabianie zagonów płaskich na wypukłe napotyka na trudności, zabiera się tu albowiem z boków urodzajną ziemię, a na środek nasuwa, zaczęł idzie, że sam grzbiet tylko jest urodzajnym, jeżeli się obu boków dostatecznie nawozem niezasili.

Są grunta, których nigdy orać nie warto bez poprzedniego obsuszenia

ich rowami. Niesłuchanie przyczynia się silne nawożenie do ujęcia wilgoci gruntem przymokrym, a zabezpieczenia jej gruntem przysuchym, dla tego to dawni gospodarze mieli tych za najlepszych rólników, którzy swoje grunta najlepiej nawozili, jakoż dbali dziedzić najbardziej wierzyli w obornik, a dbali kilkuletni dzierzawcy w dbałą uprawę roli, które najchętniej po dbałych dzierzawcach brali w dzierzawę; dzisiaj, kiedy zapewne kilkuletnie dzierzawy z równym pożytkiem dla dziedzić, dzierzawców i kraju wyjdą ze zwyczaju, dobry ekonom będzie zarówno dbał o to, aby rolę doskonale nawoził i doskonale uprawił, bądź służy u dziedzi, bądź u dzierzawcy.

Zima. — Zima zaczyna się u naszego gospodarza, gdy bydło przestało chodzić na pastwisko, jakoż czem który dbalszy, stara się tem lepiej zazimować je, dobierając mu paszy co najlepszej i dając mu teje aż do zbytku od początku do nowego roku, mniej się tem troszczyć, co od wielkiego postu jeść będzie. Ale bydło niedba o świętek, byleby niewiedziało, co to piątek, mówi znamienity nasz w literaturze rolniczej pisarz Dezydery Chłapowski. Zbytek nigdy na dobre nie wychodzi, a najmniej jest potrzebny zbytek suchej paszy bydłu w porze, w której nie przywykło jeszcze do niej.

Najprzód tedy należy bydło zwolna przyzwyczajając do paszy suchej tak, jak je się zwolna przyzwyczajają do paszy zielonej z wiosny, a zatem wypada mu dawać już w jesieni, skoro nastaną krótsze mgliste i słotniejsze dni, suchą paszę z początku raz na dobę to jest z rana, niewypuszczając go na czczo. Najgubniejszym dla bydła o tej porze jest nocowanie pod gołym niebem dla niezdrówymgły, z której powstają zarody chorób: zapalnej, zgnitłej i suchut. Dla tego tam ani myślić o dobrem stósownem do dzisiejszych potrzeb chowie bydła, gdzie dla niego niema pobudowanych stajen ciepłych na późną jesień, zimę i początek wiosny, chłodnych na lato. Wszelkie wałowanie się bydła po gnojowiskach szkodzi mu, wszelkie zaganianie go do obór bez uwięzi dziczy je, a wiadomo, że zdziczałe bydło jako niespokojne, nie dobre ani na nabiał, ani do roboty, ani na utuczenie.

Przed zaczęciem zimy powinny się wszystkie używane dotąd narzędzia a w zimie nie potrzebne obejrzyć, ponaprawiać i w przyzwoitem miejscu pod rejestrem pochować.

Głównem zadaniem podczas zimy dla ekonoma jest rozumne spotrzebowanie całorocznych zbiorów. Dla tego powinien omlotu troskliwie doglądać: paszą oszczędnie szafować, wszystko, czego zaraz użyć nie można, a coby inaczej się poniewierało w przyzwoitem miejscu pod rejestrem nadal przechować.

Zima jest porą, w której ekonom ma dosyć czasu czeladź przyuczyć do sferności porządku, jeżeli w tej porze rozpuszczonej niepowsięgnie, albo dobrą rozpuści, może się spodziewać z pewnością utraconej wiosny i utraconego lata.

Staranie około bydła powinno być wielkie, od przyzwoitego przezimowania albowiem zależy korzyść z latowych przeszłych i przyszłych pastwisk, gdzie albowiem metodycznie co zima bydło wgladzają, tam i najlepsze pastwiska na pożytek niepójdą, naprawiając tylko to, co się w zimie popsulo. Na regularne napawanie bydła ekonom oko mieć powinien baczną i zawsze pamiętać, aby postęp do pojął był bezpieczny i wygodny, pojto samo podług potrzeby obszerne i zawsze czyste. Około południa należy bydłu przynajmniej godzinę jedną dozwalać ruchu na świeżem powietrzu, gdy niema burzy; młodzieży szczególniej strzedz potrzeba od omrożenia. Nacieranie bydła tegiem słomianym wiechciem raz na tydzień przynajmniej jest dla niego tyle zdrowem, co podczas lata pławienie w wodzie. W drugiej połowie

Stycznia i aż do końca Lutego należy mieć oko na to, czy które bydło niema kurdziela, a zatem oglądać mu język. Gdy się kurdziel na języku spostrzeże wyciera się ranka grubym sukrem aż do krwi i zalewa serwaserem, który był szczelnie zatkany, a tak zgoi się we dni kilka, albo w braku serwaseru naciera się po wytarcu sukrem razy kilka dzień po za dzień sadzą z komina z czostkiem rozartą, co także pomaga lubo nie tak prędko. Gdy się bydło sól daje, powinien ją ekonom dawać własną ręką, bo słusznie powiada nasz Chłapowski, że ręka gospodarza jest zarazem hojną i oszczędną.

Karmimy bydło zimą sianem, koniczyną, słomą, plewami, kartoflami, brukwią, burakami, sianem z mieszanek i wyki, otrębami, młutem; brahą; o czém z osobna po kolei krótko pomówimy.

Dobre, słodkie siano zwłaszcza z łąk porzecznych zebrane za pogody, gdy było w samem kwiecie, jest najlepszym pożywieniem dla bydła tak młodszego jak i starszego, dla tego też odnośnie do niego zwykła się obliczać pożywność innych pasz, i tak przyjmują, że jeden funt pszenicy daje tyle pożywienia, co 2½ funta siana, jeden funt żyta tyle, co dwa małe funty siana, tyleż jeden funt jęczmienia; jeden funt grochu tyle, co dwa funty siana, jeden funt bobu tyle, co jeden dobry funt siana, jeden funt kartofli tyle, co 67/100 siana, jeden funt owsa, co 1½ siana; że jeden funt siana równa się co do pożywności 4 funtom buraków, trzem brukwi, pięciu rzepy, 2¼ marchwi, sześciu kapusty, dwóm zieionej koniczyny, 1¼ słomy jęczmiennej, i owsianej. przeszło trzem pszennej, pięciu żytniej, sześciu hrecznej; funt dobrej koniczyny jest pożywniejszym nieco, od jednego funta dobrego siana. Siano pospolicie zadaje się bydłu tak, jak jest; dla cieląt robi się z niego odwar daje się cielętom z początku z mlekiem słodkim, później z kwasem, dając z serwatką, albo mąką lub otrębami zakłóconemi. Niezawodnie jednak, najkorzystniej zużyłoby się siano do fermentacji winnej doprowadzone, gdyż ta roztworzyłaby najdosłateczniej wszystkie jego części pożywe. Gospodarnie postępuje sobie z sianem, kto go wraz z słomą, długą zwłaszcza, kraje na sieczkę i zaparza wrzącą wodą. Strząski z siana i słomy nieradzę nigdy robić, bydło nią się wprawdzie zabawia, ale dużo jej psuje. Słoma w dobrych gospodarstwach daje się bydłu raczej dla przemiany paszy, aniżeli dla pożywiania, chociaż to prawda, że i w niej znajdują się części pożywe. Kto słomę kraje na sieczkę, parzy wraz z sianem, kartoflami, rzepą, brukwią, koniczyną, tę odnosi korzyść, iż ją bydło łatwiej może trawić, a zatem więcej mieć z niej pożywienia. Czém słoma twardsza, tem też i mniej pożywienia, albo raczej tem trudniejsza do strawienia. Plevy zawierają w sobie te same pierwiastki co i słoma, dla tego są od niej bardziej pożywe, że miększe: dając je, należy oczyszczać z prochu. Kartofle, brukiew, buraki zatarte i do fermentacji winnej doprowadzone, będą daleko pożywniejsze od surowych, pieczonych i gotowanych, chociaż gotowane i pieczone są pożywniejsze od surowych. Niegospodarnie byłoby te okopowe rośliny same dawać bydłu: czem więcej i lepiej domiesza się do nich słomy, tem większy zysk będzie dla gospodarza, ponieważ tem lepiej użyje słomy tak, że pewna ilość tych roślin domieszana ze cztery razy tak wielką ilością słomy, nabiera podwójnej wartości swojej własnej, i jeżeli korzec kartofli skarmiony sam wart jest oprócz uzyskanego oborniku w gospodarstwie 10 kr. m. k. to korzec kartofli skarmiony ze 4 razy większą ilością słomy, aniżeli sam waży wart będzie niezawodnie w gospodarstwie 20 kr. m. Otręby powinny się także doprowadzać do winnej fermentacji i dawać zmieszane z sianem. O sianie z wyki, koniczyny i mieszanki twierdzą, co powiedziałem o sianie łącznym. Młuto z sianem dobrem pomieszane, należy dawać dojnym krowom.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, Iwazy wydział, dnia 7. Kwietnia 1847.

Nieruchomość Alberta Schlarbaum mularza, tu w Poznaniu przy ulicy St. Marcina pod liczbą 231/232. leżąca, oszacowana na 39,019 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 24. Listopada 1847. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Przestroga.

Długów, które syn mój Józef Agard zaciągnął lub zaciągnąć zamysła, płacić nie będę, ostrzegam owszem publiczność, ażeby mu nie na kredyt nie dawała, gdyż ja do żadnej rekojmi znać się niebędę.

Poznań, dnia 2. Maja 1847.

Piotr Agard;
plac Wilhelmowski Nr. 4.

LOTERJA.

Losy do IVtej klasy należy pod utratą prawa do dnia 8. Maja r. b. odnowić, ileże ciągnięcie tej klasy weźmie początek dnia 12. m. b.

Zwracam na to uwagę grających w loterję.
Nadpoborca loterji Bielefeld.

Sprowadzenia kuponów do dawniejszych i nowszych listów zastawnych polskich podejmuje się za słusznym wynagrodzeniem

Benoniego Kaskla
Handel wexlowy,
przy Szerokiej ulicy Nr. 22.

Powróciwszy z Lipskiego walnego jarmarku uzupełniłam skład mój kapeluszy, czepków, zwłaszcza najnowszych mantyl, naszyjników, które po najumiarkowańszych cenach niniejszem polecam

P. z Weytów Stern
w rynku Nr. 82.

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność jako z dniem dzisiejszym otworzyłem handel towarów modnych w Bazarze. Polecając się łaskawym względem, zaręczam jak najściślejszą rzetelność w sprzedaży. Poznań, dnia 2. Maja 1847.

Roman Kutzner. — Bazar.

Najprzedniejszego cukru ofiaruję funt po 6 sgr., **najlepszego ryżu** funt po 3 sgr. 4 fen. i **najlepszej kawy** Jamaickiej 4 funty za talara.

Również polecam najpiękniejsze apalcyny i cytryny po nader tanich cenach

Juliusz Horwitz

w narożniku placu Wilhelma pod Nr. 1.

Sprzedaj owiec. W Babinie pod Środą do sprzedania są 130 sztuk macior i sto sztuk skopów do chowu zdalnych.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 30. Kwietnia 1847. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	3 21 1	4 — —
Zyta dt.	3 12 3	3 21 1
Jęczmienia dt.	2 24 5	3 3 4
Owsa dt.	1 23 4	1 28 11
Tatarki dt.	2 21 1	3 — —
Grochu dt.	4 13 9	4 22 3
Ziemniaków dt.	1 5 7	1 10 —
Siana cetnar	— 22 6	— 27 6
Słomy kopa	7 15 —	8 15 —
Masła garniec	1 25 —	2 — —